

Więcej niż podróż

8 maja 2023

Wstęp tłumaczki

Żyjemy w okresie kultu wojny, kpin z dyplomacji, negocjowania potrzeby pokojowej egzystencji mieszkańców globu. Jak wcześniej zdarzyło mi się zauważyć politycy, ich pomocnicy, czyli ludzie władzy, uprawiają ideologię wojny wszystkimi pomiatając. Natomiast doświadczeni wojną cywile i tylko mający o wojnie solidną wiedzę wojskowi podejmują działania pokojowe. Prowadzi to do wniosku, jak wielką pomyłką była zgoda na „cywilną kontrolę nad armią”. Realizując hasło, zrobiono karykaturę armii z wypaczoną jej strukturą i celem, którą zarządzają ludzie bez wiedzy i doświadczenia wojskowego, ale silnie zideologizowani. Ci sami, którzy walczyli w Polsce o zniesienie obowiązku służby wojskowej dla pełni demokracji, dziś są wiodącymi figurami w walce przeciw pokojowi.

https://youtube.com/watch?v=q_dMAQ2viCg

W takim klimacie wzbudza respekt postawa stanowcza, mająca zarazem konkretny cel, który dla koniunkturalistów pozostanie znienawidzonym marzeniem. Sceptycy usiłujący rozsupłać siłowo ukraiński węzeł będą drwić z każdego gestu łagodzącego napięcie w całej Europie, której ropyjący stan wywołuje gorączkę w innych częściach świata. Niech mi zarzucają naiwność, ale lepszy każdy drobny gest w tonie porozumienia od retoryki: kogo tu jeszcze ośmieszyć, albo zaatakować za pokojowe starania.

Za ów drobny gest uważana jest trwająca aktualnie podróż Scotta Rittera po Rosji. Jego trasa przebiegła dotychczas z Nowosybirska, przez Irkuck, do Petersburga. Poza zwiedzaniem ma codzienne spotkania z kilkudziesięcioma osobami. Towarzyszą mu kapitalnie przygotowane dwie tłumaczki, które świetnie

uzupełniają się w wartkiej wymianie pytań i odpowiedzi z audytorium. Celem osobistym inspektora Rittera jest prezentacja jego książki pt. „Wyścig zbrojeń” wydanej w języku rosyjskim. Natomiast celem poważniejszym – jego zobowiązaniem dla przyszłego pokolenia jest doprowadzenie do rozbrojenia nuklearnego. Wcześniejsze rozmowy na jego kanale przysporzyły Ritterowi zwolenników jak świat długi i szeroki. Jego aktualna podróż jest rodzajem konsolidacji sił dla pokoju. Początkiem kampanii była jego mowa z 19 lutego 2023 r. do zgromadzonych w Waszyngtonie tłumów na wiecu pokojowym. Po latach odrętwienia Amerykanie podjęli apel charyzmatycznego inspektora, mobilizując w tym samym celu także Brytyjczyków.

Oto świat ogląda jak USA i Rosja będące w stanie wojny nie przeszkadzają, nie aresztują, nie zastraszają, ani nie rozpędzają uczestników spotkań z Ritterem. Nikomu z udzielających gościnnie miejsca na wieczór autorski nie przychodzi do głowy odwołanie w ostatniej chwili, czy odmowa użyczenia lokalu na cel spotkania, a każde z nich kończy się zwyczajowym podpisywaniem książki. Spokojne rozmowy z mieszkańcami odwiedzanych miast dotyczą znajomości kultury rosyjskiej, kinematografii, osobistych ocen bieżących zdarzeń przez gościa. Nie padają żadne inwektywy, czy kąśliwe uwagi tak częste w polskich realiach na podobnych spotkaniach. Swoją podróż do i po Rosji w tak szczególnym czasie Scott Ritter nazwał „gromadzeniem kapitału na rzecz rozbrojenia nuklearnego”.

Ktoś wyobraża sobie podobny przebieg zgromadzeń w Polsce przy władzy warszawskiej, czy dowolnej innej aglomeracji zawiadywanej przez tchórzliwych jak skunksy koniunkturalistów? Ile razy przenoszone byłoby takie spotkanie autorskie choćby z inspektorem, by nie wspomnieć o narażaniu się na onuczysz, albo szpiegostwo—gdyby nie daj Boże, zaproszonym był Nikita Michałkow? Tylko nieobeznany z kulturą dyletant gotów zabronić takich spotkań, bo w jego wielkiej, a prymitywnej makówce jest niedopuszczalne, by motłoch do subtelności tęsknił, zamiast

marzyć o robocie za miskę zupy raz na dzień i kwadransie na spacerunku. Takie mamy znamiona przeniesione wprost z krainy będącej w stanie wojny, która właśnie zaczęła się od zakazów wolnych zgromadzeń, stowarzyszenia, wyboru praktyk religijnych.

Na jednym z ostatnich wieczorów padły dramatyczne słowa: „Mnie nie musicie wierzyć, ale posłuchajcie tego co powiedział generał Christopher Cavoli w styczniu tego roku na forum Ministerstwa Obrony Szwecji. Jako naczelny dowódca sił NATO w Europie z ramienia Stanów Zjednoczonych stwierdził, że NATO nie jest przygotowane do wojny, brak im wyszkolenia, wyposażenia i nie są w stanie podjąć walki z Rosją takiej, jaka teraz toczy się między Rosją i Ukrainą. Poziom gwałtowności mający tam miejsce wykracza poza wszelką wyobraźnię NATO”.

Kto biegły w językach temu za potwierdzenie powyższych uwag posłuży nagranie. Dodatkem zaś niech będzie niżej zamieszczona treść wspomnianej mowy Rittera do uczestników ruchów na rzecz pokoju, gdziekolwiek się rodzą.

<https://youtube.com/watch?v=24tWkP89220>

Przemowa Scotta Rittera z lutego 2023 r.

Dziękuję za możliwość wygłoszenia paru słów w tym historycznym miejscu, jakim jest pomnik Abrahama Lincolna. To miejsce jest przepełnione dokonaniem największej wagi, jakie przed sobą stawialiśmy. Również teraz, w naszej zbiorowej sprawie nie wystarczy powstać, ale należy wyrazić wściekłość skierowaną przeciw machinie wojennej, która wypaczyła nam pojęcie Ameryki i definicję Amerykanina. Zostaliśmy w nią wplątani. Na prawo nad rzeką Potomak leży Pentagon. Budowla, która powstała w czasach kiedy Ameryka, sięgając do swej zbiorowej potęgi, rzuciła wyzwanie uderzenia i pokonania nazistowskich Niemiec i

imperialnej Japonii. Jednak od tamtej pory przekształciliśmy się sami w symbol zła. Stworzono grunt dla zbrojeń i planów o wspólnym mianowniku. Tak powstał MIC – military industrial complex (wojskowa grupa zbrojeniowa). Rozpowszechniając swoje nadużycia i malwersacje na cały świat, pozorując gwarancje bezpieczeństwa, zniewala i podporządkowuje procesowi ustawicznej wojny, który uzasadnia trwanie tej maszyny. Kim są ich sprzymierzeńcy?

Przed nami jest pomnik jednego z ojców założycieli – Jerzego Waszyngtona, założyciela stolicy Stanów Zjednoczonych. Tutaj, w największej tajemnicy przedstawiciele narodu finansują pomysły uknute w Pentagonie.

Po lewej stronie mamy Biały Dom – siedzibę władzy wykonawczej, gdzie zasiadają zdrajcy osób, które je tam oddelegowały. Wdrażają politykę zaprojektowaną i realizowaną przez wojenne założenia Pentagonu. To jest samo sedno całego zła: skalana terrorystycznym szaleństwem trójca. Około 61 lat temu Dwight D. Eisenhower – amerykański wojskowy, wybrany na przywódcę państwa przestrzegał Amerykanów: „Oby w kręgach doradców rządu nie pojawiły się bezzasadne, spodziewane, lub niespodziewane wpływy wojskowej grupy zbrojeniowej, bo potencjalne przeniesienie niszczycielskiej władzy tej grupy istnieje i będzie stale narastać”.

Historia Stanów Zjednoczonych ujawniła zasadność tej przestrogi. Żaden z amerykańskich prezydentów nie powiedział słów bardziej prawdziwych od tych. Nigdy też większa od tej mądrość nie została bardziej wzgardzona przez tych, którym Eisenhower zaufał, przekazując tę myśl – przez nas, naród Stanów Zjednoczonych.

Dzisiaj gromadzimy się, żeby przeciwstawić się tej właśnie trójcy MIC – tej maszyny wojennej. Dziś pana słyszymy, prezydencie Eisenhowerze, postanawiając działać zgodnie z pana przestrogą, żeby zakończyć ten śmiercionośny węzeł antyamerykańskiego spisku. Ze wszystkich rodzajów broni

produkowanej przez MIC, ze wszystkich wrednych pomysłów, jakie powstały w głowach tak zwanych ekspertów do spraw bezpieczeństwa narodowego, których większość pochodzi z wyboru Amerykanów, najgorszą była broń atomowa. „Oto jestem – śmierć i zniszczenie dla całego świata,” powiedział Robert Oppenheimer, ojciec amerykańskiej bomby nuklearnej podczas pierwszego testu bomby.

„Zniszczenie całego świata” – to jest nasza dzisiejsza rzeczywistość, w jakiej wszyscy żyjemy. Z tego rdzenia zła – zwanego wojskową grupą zbrojeniową pochodzi wszelka broń, o której hinduska myśl sanskrytu przypominana przez Oppenheimera brzmi: dając życie broni, niesiemy śmierć. Wielu zgromadzonych dzisiaj żyje w błogiej nieświadomości, jak bliscy zagłady jesteśmy przez owoc Oppenheimera.

26 września 1983 roku, oficer radziecki – podpułkownik Pietrow pełnił służbę w ośrodku wczesnego ostrzegania o zagrożeniu atomowym. System włączył alarm informujący, że pięć pocisków uzbrojonych w głowice nuklearne zostało odpalone w Stanach Zjednoczonych. Podpułkownik nie wdrożył procedury nakazującej natychmiastowy meldunek o wykryciu rzeczywistego odpalenia pocisków. Oznaczałoby to błyskawiczną odpowiedź radzieckiego systemu. Tym krokiem zyskał cenny czas, niezbędny do ustalenia błędu powiadomienia o groźbie atomowej.

W listopadzie 1983 r. USA i NATO prowadziły testy w ramach ćwiczeń o kryptonimie Able Archer '83. Sprawdzano sprawność procedur wystrzeliwania pocisków nuklearnych przeciwko ZSRR i Układowi Warszawskiemu. W ZSRR panowało przekonanie, że były to symulacje przygotowujące do pierwszego uderzenia, dlatego postawili swoje wojska w stan podwyższonej gotowości. Później CIA oceniła, że ćwiczenia Able Archer '83 zbliżyły oba bloki do konfliktu nuklearnego najbardziej od czasu kryzysu na Kubie z roku 1962.

25 stycznia 1995 roku Rosjanie wykryli wystrzelenie norweskiej rakiety ćwiczebnej, która leciała jak trident – amerykańska

rakieta nuklearna wystrzelona z łodzi podwodnej. Istniało zagrożenie detonacji wysoko w atmosferze, co zneutralizowałoby pracę rosyjskich radarów. Wszystkie jednostki poderwane zostały do poziomu wysokiego zagrożenia. Walizka nuklearna została dostarczona rosyjskiemu prezydentowi – wtedy Borysowi Jelcynowi. Trzeba było podjąć decyzję w ułamku sekundy czy włączyć przycisk natychmiastowej reakcji ładunkami nuklearnymi przeciw USA i uderzyć.

Te trzy zdarzenia podkreślają nasze codzienne poruszanie się życie jak na ostrzu żyletki, bo żyjemy na świecie, na którym istnieje broń atomowa. Wystarczy jeden błąd, jedna fałszywa interpretacja i duma Oppenheimera staje się rzeczywistością. Nieuchronną zagładę nas wszystkich uratowałaby kontrola zbrojeń. Zainstalowanie się amerykańskich wojsk w Europie tylko sprzyjało wzrostowi możliwości popełnienia błędu i nieporozumienia, które może przerodzić się w konflikt nuklearny. Sam fakt, że ta broń osiąga zamierzony cel w ciągu 5 minut, albo i krótszym oznacza, że w ciągu 30-40 minut marginesu czasu od użycia broni nuklearnej nie będzie już nic. Mówiąc wyraźniej, gdyby nie wprowadzenie traktatu o pociskach atomowych średniego zasięgu z 1988 roku, który wyeliminował ten nowy rodzaj niebezpiecznej broni, 25 stycznia 1995 roku incydent z rakietą norweską skończyłby się najprawdopodobniej światowym konfliktem nuklearnym. Gdyby nie luksus zadysponowania czasem odmowy lub zwłoki w podjęciu decyzji uruchomienia pocisków przez Borysa Jelcyna...

<https://youtube.com/watch?v=VNYJTYvR3CM>

Każdy powinien pomyśleć dzisiaj, by podziękować tym wszystkim mężczyznom i kobietom w Ameryce i Związku Radzieckim, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia traktatu o pociskach nuklearnych średniego zasięgu, czym naprawdę uratowali świat przed całkowitą zagładą.

Niestety, kontrola zbrojeń nie wchodzi w zakres tematyki dialogu Rosja-Ameryka. Amerykańska machina wojenna wykpiła

pojęcie wzajemnej korzyści, ośmieszając je w oczach społeczeństwa amerykańskiego i zamiast poszukiwania sposobu kontroli zbrojeń doprowadzili do jednostronnej przewagi strategicznej. Kiedy kontrola zbrojeń staje się niewygodna w osiągnięciu amerykańskiego celu globalnej dominacji, machina wojenna zwyczajnie ulega. Pod tym względem osiągnięcia amerykańskie są po prostu niepowtarzalne jak traktat o pociskach antybalistycznych, traktat o siłach średniego zasięgu, traktat o otwartej przestrzeni powietrznej, a wszystkie zostały wyrzucone na śmietnik historii motywowane chęcią jednostronnej korzyści amerykańskiej maszyny wojny.

W świecie pozbawionym kontroli zbrojeń skazani jesteśmy na konfrontację z kolejnym wyścigiem zbrojeń z każdej strony. Produkują nową broń, która nie chroni przed niczym, a jest zagrożeniem dla wszystkiego.

Bez kontroli zbrojeń będziemy żyć na krawędzi przepaści, nieuchronnej zagłady nuklearnej wszystkiego bez najmniejszych wyjątków. Machina wojny pozwalająca żyć w oparciu o główną zasadę pokojowego współistnienia, opartą o traktaty wzajemnych korzyści zgodnych z zasadą: ufać, ale sprawdzać, zamieniona została na maszynę wojenną z użyciem broni nuklearnej, która kosztuje miliardy dolarów rocznie, by ją utrzymywać celem kupowania polityków. Nasz rząd przysięga bronić naród, ale korumpowany przez MIC staje się kongresową grupą interesu przemysłowo zbrojeniowego, z czego my- ludzie jesteśmy całkowicie wykluczeni. Niezależnie od tego czy chodzi o finanse, czy konsekwencje. Kluczem do utrzymania tego zupełnie nieamerykańskiego mechanizmu jest umiejętność kongresowej grupy przemysłowo zbrojeniowej wytworzenia strachu w społeczeństwie, co bierze się z niewiedzy o prawdziwym podłożu strachu z zagrożeń, jakie wynikają z posiadania broni nuklearnej. W relacjach amerykańsko-rosyjskich strach wytworzony jest za pomocą systemowej rusofobii wpojonej Amerykanom przez maszynę wojenną za pośrednictwem sługusów głównych mediów. Ich symbioza pogłębia niewiedzę ludzi,

potęguje strach przez demonizację Rosji i Rosjan w oczach Amerykanów. W ten sposób ludzie przywykli do kłamstw, wynaturzeń, przyjmują dosłownie wszystko, co słyszą o Rosji. Jest przecież w Piśmie Świętym powiedziane: Kiedy poznacie prawdę, prawda was wyzwoli. Tylko, czy to, co mówi rząd i głoszą media, jest prawdą? To stróże kłamstwa chroniący interesu maszyny pragnącej, aby każdy Amerykanin bez jakichkolwiek pytań zaakceptował legalizację broni zagrażającej ludzkości.

Około 60 lat temu, z tego samego miejsca, dokładnie na tych schodach istota pokoju wygłosiła mowę, którą podbiła wyobraźnię tłumów, szukając zjednoczenia serc i umysłów zaczynając: „Mam marzenie” To dr Martin Luter King historycznym przesłaniem do narodu zestawiał gorzką historię niewolnictwa, nieludzkich warunków i niesprawiedliwości, uprzedzeń rasowych. W tym swoim marzeniu widział, jak cały naród powstaje pewnego dnia świadom swej wiary. My znamy dziś tę prawdę, że wszyscy ludzie rodzą się równi. Te słowa odbiły się szerokim echem w kontekście wielkiej walki wewnętrznej Ameryki z obciążeniem niesprawiedliwości i niewolnictwa. Słowa te odnoszą się do wszystkich, jak wszyscy jesteśmy dziećmi Boga: czarni, biali, bogaci, biedni, Amerykanie, Rosjanie. Rozumiecie?

Ja mam dziś to marzenie, że wszyscy zebrani tu dzisiaj potrafią znaleźć sposób, żeby pokonać strach dyktowany niewiedzą i rusofobią, otwórzcie swoje umysły i serca, by potraktować Rosjan jak takich samych jak my ludzi zasługujących na takie samo zrozumienie i uwagę jak nasi rodacy-Amerykanie, jak cała ludzkość.

Mam też marzenie, że my – naród Stanów Zjednoczonych Ameryki potrafimy zjednoczyć się w jednym wspólnym celu z Rosjanami, żeby zbudować mosty pokoju, które ułatwią wymianę myśli, odblokują umysły zasklepione rusofobią i nienawiścią płynącą z mediów z polecenia maszyny wojennej i ich zwolenników. Zachowajmy dla siebie uczucia wzajemnej miłości i szacunku

zwłaszcza dla tych, którzy mieszkają w Rosji.

Trzecia zasada Newtona mówi, że na każdą akcję rodzi się reakcja o tej samej sile, choć działającej w przeciwnym kierunku i to samo dotyczy relacji międzyludzkich. „Kochaj bliźniego jak siebie samego” jest zasadą we wszystkich narodach tego świata. Dlatego mam też marzenie, że pokonując nienawiść systemowej rusofobii, możemy wypracować z tak samo myślącymi Rosjanami społeczeństwa oparte na zrozumieniu, które jest nam tak samo bliskie, że potrzebny nam świat bez broni nuklearnej, a polityka oparta na zasadzie wzajemnej korzyści kontroli zbrojeń będzie drugą naturą. Marzy mi się, że na czerwonych wzgórzach Georgii, czarnej ziemi Kubania synowie i córki mężczyzn i kobiet, odpowiedzialnych za dzisiejsze arsenały atomowe Rosji i Ameryki będą mogli zasiąść przy wspólnym stole, bratersko cytując doktora Kinga. Przecież to nie jest marzenie niewykonalne, ja nim żyję. Kiedyś uległem uczuciu nienawiści wynikającej z niewiedzy, nieznajomości rzeczywistości i dałem się wyszkolić w zabijaniu. Jednak potem przydarzyła mi się nadzwyczajnie odkrywcza podróż. Ona była możliwa dzięki tej samej sile dążenia do wprowadzenia traktatu o broni nuklearnej średniego zasięgu, która zakończyła się uratowaniem ludzkości przed zagładą atomową.

Kiedy postanowiłem poznać Rosjan jako ludzi, nie jako wrogów, ale znajomych, nie w roli przeciwnika, ale kolegi, współpracownika, jako istota myśląca i czująca tak samo jak oni, owładnięty tym samym pragnieniem: budowy lepszego świata dla ludzi, których kochamy, ich bliskich, świat wolny od tyranii broni nuklearnej.

Moją nadzieją jest, że ludzie zgromadzeni na wiecu dla pokoju, przeciwni wojnie dołączą do mojej odkrywczej podróży, która pokona niewiedzę, mury zbudowane przez machinę wojenną dla podzielenia nas i oddzielenia od przyjaznych nam Rosjan. Zamiast murów zbudujmy mosty dla połączenia, które im niemiłe. Zróbmy to dla naszych dzieci, dla nas samych, dla wnuków, których musimy nauczyć kochać. To nie będzie łatwe, ale z

pewnością warte rozpoczęcia. To twój, mój, wasz i nasz sposób na podróż po bezdrożach, która przyniesie całkowitą odmianę, bo tak jak krzyczał z tych właśnie schodów dr King od cudownych szczytów New Hampshire i potężnych wzgórz Nowego Jorku, śnieżnych szczytów Gór Skalistych Kolorado, krętych stoków Kalifornii po każdy kreci pagórek i Mississippi przejdziemy całą Amerykę zjednoczeni pragnieniem pokoju, sprawiedliwości i świata wolnego od strachu przed atomową tyranią. Nasze szeregi będą rosnać z dwóch tysięcy do dwudziestu tysięcy, a z dwudziestu, do dwustu tysięcy, a potem miliona i więcej. Kto wie, może w czerwcu 2024 r., w rocznicę miliona zgromadzonych w 1982 roku w Nowym Jorku w Parku Centralnym, gdzie był wiec na rzecz rozbrojenia atomowego i wyścigu zbrojeń, może znów spotkamy się, żeby przesłać światu tę samą wiadomość dotyczącą maszyny wojennej. Milion ludzi, a nawet więcej żądających, by ich własny rząd zagwarantował spokojne życie obywateli, przyszłych pokoleń Amerykanów i całej ludzkości. Wiec z 1982 roku uruchomił wprowadzenie traktatu w 1987 roku. Tamten traktat uratował świat przed autentyczną zagładą nuklearną.

Mam dziś marzenie, abyśmy dzisiaj wspólnie okiełznali to samo zagrożenie z takim samym zaangażowaniem jak ludzie w tamtym czasie tworzący ruch na rzecz zjednoczenia pokojowego na zasadach, które doprowadzą do porozumienia w sprawie kontroli arsenału broni USA i Rosji celem zachowania gwarancji pokoju na przyszłość dla nas wszystkich.

Będą nam przeszkadzać, będą nas zwodzić i niszczyć. Nie wolno dać się zastraszyć. Nie wolno grzecznie dać się poddać wysłaniu na wiekuisty sen. Zamiast tego pokazujemy wściekłość, wściekłość dla maszyny wojennej w biały dzień, w pełnym świetle. Wściekłość, wściekłość naszą wspólną jak wściekłość, która natchnęła życiem słowa prezydenta Lincolna wygrawerowane na pomniku: „Róbcie, co tylko można, by zyskać trwałe pokój i sprawiedliwość dla siebie i wszystkich narodów”.

Zabierzmy się do pracy. Dziękuję.

Autorstwo wstępu i tłumaczenie: Jola

Autorstwo przemowy: Scott Ritter

Źródła zagraniczne: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło polskie: WolneMedia.net